GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO — 26.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Stycznia 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do przepisów lombardowi tutéjszemu służących podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interessowanych.

1. Że licytacja na fanty w rzeczonym lombardzie zastáwione: jako to, na srebra różnego gatunku i kształtu, sygnety, brylanty, perły, zegarki, sukn.e, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju precjosa, których właściciele w oznaczonym czasie wykupić lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 2 marca r. b. i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny 8 z rana do pierwszéj z południa w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym prz ulicy senatorskiéj położonym odbywać się będzie, życzący więc sobie nabyć rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miéjscu i czasie wyżéj wyrażonym; wszelkie zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna, srebrém lub biletami kassowemi przez plus licytantów płacone bydź winny.

2. Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytacją podpadających do d. 24 lutego r. b. oznaczonym został; dla tego więc interessanci, a mianowicie właściciele takowych przed upłynieniem powyższego terminu do kassy lombardu zgłosić się i fanty wykupić lub prolongować są obowiązani.

3. Że ci wszyscy, którzy zaniedbawszy dotąd wykupna lub prolongowania fantów swoich w czasie przyzwoitym, tyle jeszcze, mimo niniéjszego ostrzeżenia na własny interes obojętnemi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia albo zaprolongowania zastawionego, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongacji przed dniem 24 lutego r. b. nie dopełnią, sami tylko sobie będą musieli przypisać winę, gdy pomienione fanty niezawodnie przedane zostaną.

4. Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniéjszém obwieszczeniu wymawiać w czasie niemógł, takowe przez pisma publiczne tutéjsze jakoto: Gazetę Rządową, Polską, Warszawską, Korrespondenta i Kurjera Warszawskiego, trzykrotnie do wiadomości powszechnéj podane, niemniéj przez wywieszenie drukowanych exemplarzy onego w miéjscach publicznych i obwołanie w mieście przy trąbie ogłoszoném zostanie. — Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 14 stycznia r. 1829. — Radca stanu prezydent *Wojda.* — Sekretarz jeneralny *Jahołkowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Podając do wiadomości publicznéj, że następujące bilety zastawne lombardowe, jako to:

Nr.	4,857	na złp.	90	Nr.	5,023	na złp.	110
—	6,216	— —	30	—	6,696	— —	160
—	7,037	— —	200	—	8,597	— —	70
—	10,192	— —	20	—	10,789	— —	30
—	11,123	— —	20	—	12,392	— —	300
—	12,220	— —	120	—	10,404	— —	150
—	1,457	— —	24	—	1,458	— —	20
—	12,222	— —	20.				

posiadaczom tychże zaginęły, wzywa każdego w czyich ręku takowe znajdowaćby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni od daty a najdaléj do dnia 26 przyszłego miesiąca do dyrekcji lombardu miasta stołecznego Warszawy, w ratuszu głównym posiedzenia swe odbywającéj, zgłosił się i prawo posiadania onych udowodnił; po upłynieniu bowiem terminu wyżéj oznaczonego nowe bilety zastawne w miéjscu zagubionych i fanty w zastawie będące tym jedynie osobom za opłaceniem przypadających należytości wydane zostaną, których nazwiska w xięgach dyrekcji lombardu są zapisane. — Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 14 stycznia r. 1829. — Radca stanu prezydent *Wojda.* — Sekretarz jeneralny *Jahołkowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do reskryptu kommisji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 16 b. m. Nru 6117/1432 ogłasza niniéj-

szém licytacją publiczną in minus na dostawę 2,000 beczek wapna bałtowskiego lub sulejowskiego do budowy nadbrzeża kamiennego przy ulicy Solec, do odbycia któréj przeznaczając stanowczy termin na dzień 28 b. m. na godzinę 3 z południa w ratuszu głównym w sali zwykłych posiedzeń, wzywa chęć podjęcia się dostawy mających, aby zaopatrzeni w vadjum w gotowiźnie w summie zł. 800 w terminie i miejscu powyżéj oznaczonym znajdować się chcieli. Warunki do licytacji w każdym czasie w biórz urzędu municypalnego w sekretarjacie jeneralnym przejrzane być mogą. — Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy, dnia 19 mca stycznia r. 1829. — Radca stanu prezydent. *Wojda.* — Sekretarz jeneralny. *G. Jahołkowski.*

— *Kommissja województwa kaliskiego.* — Do powszechnéj podaie wiadomości: iż Kommissja województwa następne dobra rządowe wydzierżawiać będzie w drodze publicznéj licytacji od 1 Czerwca r. b. a mianowicie:

1. w dniu 9 lutego r. b. folwark Kluki w ekonomji Grabicy i obwodzie piotrkowskim położony, na lat sześć pro 18⅜, przynoszącéj dotąd rocznego dochodu złłp. 8,581 gr. 16, do którego należą: *a*, wsie Gułkowice, Kluki, Rozdzin, Sobki, i Zbyszek. *b*. Młyny Łabno i Grobla. *c*, Rybołostwo. *d*, Propinacja.

2. w dniu 12 lutego r. b. folwark Kuków w ekonomji Krzepice i obwodzie wieluńskim położony, na lat sześć pro 18⅜, przynoszący dotąd rocznego dochodu złłp. 3011, do którego należą wieś tegoż nazwiska, młyn, i propinacja.

3. w dniu 16 lutego r. b. naczelną dzierżawę ekonomji częstochoskiéj w obwodzie wieluńskim położoną, na lat sześć pro 18⅜, przynoszącą dotąd rocznego dochodu złłp. 11442 gr. 21, do któréj należą. *a*, folwarki Gorzelnice, Pleszyny, Kaleia i Wyczerpy. — *b*, Wsie Kaleja, Szarlejka, Wyczerpy, Lgota, i Sgo Rocha. — *c*, Rybołostwo. — *d*, Propinacja.

4. w dniu 19 lutego r. b. naczelną dzierżawę, ekonomji Mokrsko w obwodzie wieluńskim położoną na lat cztéry, pro 18⅜, przynoszącą dotąd rocznego dochodu złłp. 26644 gr. 27, do któréj należą: *a*, folwarki Kowale, Krzyworzecka, Mokrsko, i Wroblów. *b*, wsie Gana, Kowale, Krzyworzecka, Mokrsko, Strojec, i Wróblów. *c*, Rybołostwo. *d*, Propinacja. Termina w téj mierze odbywać się będą na sali posiedzeń kommissji wojewódzkiéj zrana od godziny dziesiątéj, a o warunkach pod jakiemi wydzierżawienie dóbr wyżéj wyrażonych do skutku doprowadzoném zostanie, konkurenci w biórze sekcji dóbr każdego czasu poinformować się mogą. Wydzierżawienie dóbr wyżéj ad 4 wzmiankowanych nastąpi na risico teraźniejszego naddzierżawcy, a to zpowodu niestawienia przezeń kontraktem zastrzeżonéj kaucji. Każdy pretendent w terminie stawający, winien przed przystąpieniem do licytacji usprawiedliwić:

A. Swiadectwem kommissarza obwodu, wktórym dotychczasowe ma zamieszkanie, że w tym obwodzie jest znany jako dobry i zamożny gospodarz, że posiada dostateczny fundusz w gotowiźnie i inwentarz odpowiedni, który co do ilości i jakości wyszczególniony bydź winien, tudzież

B. Swiadectwem dziedzica dóbr, które dotąd dzierżawił, że mu się w zupełności uiścił, jest zamożnym gospodarzem, i że się z włościanami dobrze obchodził; nakoniec obowiązany zostaje

C. Złożyć vadium gotowemi srebrnemi pieniędzmi kurs w kraju mającemi, do wysokości jednéj czwartej części summy dzierżawczéj z dóbr, o których possesją ubiega się, nieutrzymującemu się zaś na licytacji, vadium natychmiast zwróconém będzie. — Działo się w Kaliszu dnia 16 stycznia 1829. — Radzca stanu prezes, *Kowalski. Z.* Sekretarz jeneralny, *Dziewulski.*

— Ogłoszony został *Prospekt* na dzieło p. t. Wypalanie Wódki, podług najnowszych odkryć; czyli treść dzieł o gorzelnictwie Hermbstädta, Pistorjusa, Hoffmana, Szmidta i wielu innych, przez Nepomucena *Kurowskiego.* Dzieło to obejmować będzie około 25 arkuszy z 15 tablicami figur. Prenumerata ustanowiona na złp. 12, cena sklepowa zł. 18. Prenumerata przyjmuje się w Warszawie w księgarni Brzeziny i na wszystkich pocztamtach na prowincji, do dnia ostatniego kwietnia roku bieżącego. Ponieważ być może, (jak mówi autor w prospekcie) że nieznajomość treści i niewykazana wartość w mowie będącego dzieła, wstrzymywała wielu od prenumerowania, przeto umieścił w prospekcie: *Spis główniejszych materji zawartych w dziele*, które składać się będzie z trzech części, jakoto:

Część I obejmować będzie chemję stosowaną, czyli że tak powiedzieć można, krótki rys chemji gorzelniczéj, w następującym podziale. Rozdział 1. O materji i silach niewładających. -- Rozdział 2. O piérwiastkach w bliższym związku z gorzelnictwem będących. -- R. 3. O składowych częściach ciał, z których zwykle u nas alkohol czyli spiritus się wydaje. -- Rodz. 4 o fermentacji. -- R. 5. Odroździach. -- R. 6. Teorja słodowania. -- R. 7. Teorja wypalania spirytusu.

Część II traktuje o sztuce wypalania spiritusu, a mianowicie. -- R. 1. O materjałach z których się u nas wypala spiritus, jakoto: żyto, pszenica i t. d. -- R. 2. Przygotowanie materjałów, to jest: szrutowanie, grychowanie, słodowanie, o suszarniach i słodowniach. -- R. 3. Sporządzanie roboty. -- R. 4. Zadawanie drożdży. -- R. 5. O naczyniach i urządzeniu aparatu. -- R. 6. O dystilacji dawniejszym sposobem. -- R. 7. O wypalaniu wódki z rozmaitych materjałów. -- R. 8. O oczyszczeniu wódek z obcych części. -- R. 9. Przyrabianie wódki na rum, arak i wódkę francuzką. -- R. 10. Wyrabianie korzennych i dubeltowych wódek. -- R. 11. Wyrabianie octu z niedogonu. -- R. 12. O wywarze i tuczeniu nim bydła.

Część III zawiéra wiadomości o udoskonalonych aparatach za pomocą których, jedną dystylacją odbiera się spiritus, jaki się dawniéj otrzymał przez trzy dystylacje; przytém rys historyczny nowych gorzelnianych urządzeń. — Rozdział 1. daje opis z rysunkami siedmiu aparatów wynalezionych w Niemczech z uwagami Hermbstädta nad każdym z nich. — R. 2. O aparatach w kraju naszym wynalezionych lub poprawionych. — R. 3. Opis aparatów drewnianych, parowych, z garcami drewnianemi i miedzianemi. — R. 4. Opis i rysunki niektórych apparatów gorzelnianych francuzkich i innych zagranicznych. — R. 5. O najprostszém i najtańszém przerobieniu zwyczajnego apparatu gorzelnego. Nowe alembiki i apparaty dla małych gorzelni.

W zakończeniu są uwagi nad zaprowadzeniem gorzelni, i wyrachowania korzyści z pędzenia spiritusu i t. p.

— *Doniesienie loteryjne* z kantoru Werthejma. Losow do piérwszy klassy 35téj loterji, *w następujący Wtorek*, dnia 3 lutego r. b. ciągnać się mającéj, całkowitych po złp. 12 gr. 15, cwierciowych po złp. 3 gr. 4 w moim kantorze jeszcze dostać można. — w Warszawie d. 27 stycznia 1829 r. Nro 385 na Krakowskiém Przedmieściu w domu WgoRyx.

A. Wertheim.

— (*Artykuł nadesłany*). — Pilny szperacz dziejów i starożytności krajowych, nie mogę pominąć milczeniem dopuszczonego w tym względzie, w numerze 20 Przewodnika Polskiego, a ztamtąd i w innych gazetach uchybienia, do którego zapewne podobieństwo nazwiska stało się powodem. Autor tego artykułu powiada, że wieś *Grodek* w województwie podlaskiém, nad rzeką Bugiem, miejscem jest zgonu Władysława Jagiełły. Dodaje nawet, że dotąd wznosi się tam mogiła na 40 i kilka łokci wysoka, którą usypało Władysławowi na pamiątkę wojsko i lud zgromadzony, gdy jego ciało wywożono ztamtąd (?!!) Tak poważnie wyrzeczona powieść, mogłaby się zamienić koleją czasu w trudne potém do zwalczenia mniemanie, gdyby zaraz w swym zarodzie nie była zbita ówczesnych i późniejszych dziejopisów świadectwem. Że innych pominę, *Długosz* w edyeji lipskiéj w xiędze XI, na stron. 650, tak o tém mówi: „Władysław król ruszywszy po wielkiéjnocy z Krakowa, udał się przez zwykłe stanowiska na Ruś, dążąc do Halicza dla odebrania hołdu od Stefana wojewody wołoskiego; lecz w drodze przysłuchując się późno w noc śpiéwowi słowika, przeziąbł, zachorował i z sił opadły przybył do Grodka, gdzie życia dokonał.“ (Stryikowskiego własne tu przywodzę słowa z edycji królewieckiej stron. 57). „Do Grodka na Ruś 4 mile ode Lwowa jachał, (król Władysław) gdzie miał przyjąć hołd i przysięgę od Stefana wojewody wołoskiego, a w drodze według zwyczaju w lesie słuchał słowika szczebiocząсego do północy, a iż było lato nadzwyczaj zimne, przeziąbł, zkąd wpadł w febrę, a przyjechawszy do Grodka, umarł w poniedziałek świąteczny ostatniego dnia maja (r. 1434).“

Łatwe ztąd przekonanie, że nie podlaski, jak utrzymuje Przewodnik, lecz ruski *Grodek* (*) wydarł nam z pomiędzy żyjących Władysława, i że usypana nad Bugiem mogiła, nie wywiezienia ciała jego, lecz inną jaką dochowywać musi pamiątkę. — *Pafnucy Bukinista.*

— Dziś zimna stopni 4.

ANGLJA. *Z Londynu dnia* 15 *stycznia*. — Według zdania niektórych następcą margrabiego Anglesea będzie lord Verulam. Sekretarz stanu Irlandji lord Gower bierze także dymissję, pomimo, że go xiąże Wellington w urzędzie tym chciał zatrzymać.

— Donoszą z Lizbony, pod d. 23 grudnia, że znaczna część wojska portugalskiego sprzyja Donnie Marji. Stronnicy jéj noszą dla poznawania się zawinięte wyłogi.

— Dnia 7 odpłynęli z Plymouth Portugalczykowie; należący do wojska regularnego musieli wsiąść na okręty; ochotnicy i dawni officerowie woleli zostać w Anglji.

— Podług gazety Morning Chronicle wysyła rząd angielski poselstwo do Stambułu z poleceniem zawiązania układów dla ukończenia wojny. Rząd francuzki miał go do tego skłonić.

— Podług ostatnich gazet amerykańskich, flotta Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj, składa się z 12 okrętów linjowych, 20 fregat, 16 szalup wojennych i 4 szonerów. Nie mało jednak z tych okrętów są jedne jeszcze nieukończone, drugie w stanie do żeglugi niezdatnym. Ludność tychże krajów, podają na 12,710,000 dusz.

— Gazety londyńskie przewidują już teraz, jaki duch będzie ożywiał posiedzenia bliskiego parlamentu; wydawane według zasad Torysów twierdzą, że rozprawy będą się odbywały spokojnie i na poparcie swego rozumienia, przytaczają pomyślność Anglji od czasu jak Welington urząd piérwszego ministra piastuje, pomnożenie dochodow i sprzyjanie izby wyższéj teraźniéjszemu ministerjum. *Times* przeciwnie jako organ oppozycji w duchu Canninga i lorda Holland, zapowiada najburzliwsze posiedzenia i groźną oppozycję. Wszyscy oczekują niecierpliwie mowy od tronu, która, jak sądzą, w teraźniéjszych okolicznościach objaśni nie jedną wątpliwość w dyplomatyce.

— *Goniec* donosi o przybyciu, do Londynu sławnego niemieckiego professora *Wilhelmklauerklatowski* i dodaje że zacznie od nauczania uczniów, jak mają wymawiać jego nazwisko.

— Dnia 10 stycznia zgorzał teatr w Glazgowie. Ogień wybuchnął w samo południe.

— Donoszą z Nowegojorku pod d. 10 grudnia, że jenerała Jackson wybrano już niezawodnie prezydentem Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj, ale dopiéro w marcu wyjdzie w téj mierze urzędowe doniesienie.

(*) Grodek leży w Galicji w obwodzie lwowskim, o cztéry mile od Lwowa.

FRANCJA. — *z Paryża dnia* 15 *stycznia*. — Donoszą z Patras pod d. 15 grudnia: xiąże Ipsylanty wyruszył na czele 4000 wojska przeciw miastu i warowni Lepanto. W wojsku tureckiém zaszły także poruszenia. Właśnie w téj chwili dowiadujemy się z zamku moréjskiego, że Grecy po uporczywéj bitwie opanowali miasto Lepanto. Zamek tamtéjszy jest jeszcze w ręku Turków, wszelako za kilka dni i tam powiewać będzie chorągiew grecka. Kolokotroni wyruszył na czele znacznego oddziału ku Missolungi. Przed kilkoma dniami wysłano z fregatty francuzkiéj czółno ku zatoce lepanckiéj w celu rewidowania odpływających ztamtąd okrętów. Dowódzca kazał żołnierzom wysiąść na lądzie rumeljockim jako najbliższym, dla zaopatrzenia się w ładunek; w tém nagle wypada na nich cwałem 30 konnych Albańczyków. Officer francuzki rozkazał natychmiast żołnierzom powrócić na czółno, ale Albańczykowie dogonili uciekających Francuzów i wystrzelili do nich, lecz Francuzi tak dzielnie im odpowiedzieli, iż napastnicy natychmiast się cofnęli. Z Francuzów żaden żołnierz nie był nawet raniony.

— Król J. dozwolił ministrowi spraw zagranicznych hr. de la Ferronayes trzechmiesięcznego urlopu dla poratowania zdrowia, a zastępcą jego w wydziale spraw zagranicznych mianował wielkiego pieczętarza, ministra sprawiedliwości. Postanowienie to datowane jest 11 stycznia, a kontrasygnował je sam hr. de la Ferronayes. Dzienniki paryzkie napełnione są z tego powodu obszernemi uwagami. Messager des chambres wnosi z tego postanowienia, że król miał wzgląd na zasługi ministra chorego, który po odzyskaniu zdrowia obejmie znowu dawne obowiązki i rozumie, że żadna zmiana w ministerjum nie zajdzie. Gazeta Francji sądzi, że tymczasowe zastępstwo otworzy pole zabiegom stronniczym, a środek przez króla wybrany, uważa za najmocniéjszy dowód słabości teraźniéjszéj administracji. Gazeta Codzienna i Konstytucjonista rozumieją, że tymczasowe zastępstwo było w tym przypadku rzeczą konieczną, albowiem trudno było znaleźć ministra, któregoby zasady odpowiedziały systematowi teraźniéjszego ministerjum nieudolnego. Kurjer nazywa to najniestosowniéjszym krokiem osłabiać ministerjum przez zastępstwo, właśnie teraz, kiedy je z powodu zbliżających się posiedzeń sejmu, należałoby wzmocnić.

— *Z Paryża dnia* 20 *stycznia*. — Wielu sądzi, że tymczasowe zastępstwo ministra spraw zagranicznych, powierzone panu Portalis, jest znowu tylko tymczasowe, albowiem P. Rajneval ma być mianowany formalnym zastępcą P. de la Ferronayes na czas jego choroby. O panu Chateaubriand mówią, że nie czyniono mu żadnych propozycji, albowiem wiedziano, że wstąpiłby do ministerjum tylko z zasadami i przyjaciołmi swymi. Baron Pasquier byłby przyjął wydział zagraniczny, ale żądał, iżby z ministerjum wystąpił P. Martignac, którego wymowy się obawiał. Xiąże Mortemart nie przyjął propozycji przez skromność i względy. Ale teraz mówią o propozycjach uczynionych posłowi francuzkiemu przy dworze hiszpańskim, hr. S. Priest, margrabiemu Cambon, a gazeta codzienna wymienia także xięcia Polignac, jako kandydata na urząd ministra spraw zagranicznych.

GRECJA. *Z Patras dnia* 5 *grudnia*. — W wojsku moréjskiém zmniéjsza się liczba chorych; dawniejsze doniesienia o chorobach pośród niego panujących były przesadzone. Może żadna zamorska wyprawa tak mało ludzi nie kosztowała. Służbę pocztową między Patras i główną kwaterą odbywa mieszkaniec z Pyrgos; z Patras do Nawarynu zanosi listy w dwóch dniach.

— *Napoli di Romania*, *dnia* 12 *listopada*. Lord Cochrane bawi tu od 28 października; ma on listy od prezydenta do pułkownika Heidegger i przybył na pokładzie nowego okrętu parowego. Z razu rozumiano, że zabierze część taktyków i popłynie z nimi na tajną wyprawę; ale się mylono, bo lord czyni przygotowania do dłuższego pobytu w tém mieście. Wyznaczono kommissję z filhelenów złożoną, któréj rachunki złoży i zapewne otrzyma jeszcze ze skarbu greckiego kilka tysięcy talarów, które, jak twierdzi, wydał z własnych funduszów.

— Słychać, że prezydent rozpuści wszystkie nadzwyczajne kommissje, oprócz kilku, które mu dowiodły, że mu sprzyjają.

— Hr. Augustyn Capodistrias wyjechał ztąd do Grecji wschodniéj, dla inspekcji wojska około Megary. Przyrzekł żołnierzom żołd dwumiesięczny i kazał im mieć się na pogotowiu do pochodu. Odtąd podzieliło się wojsko na rozmaite oddziały, z których jeden wyruszył ku zatoce Prewezy, drugi osadzi Termopile i przecinać będzie nieprzyjacielowi dowóz żywności i posiłki, trzeci zaś zajmie stanowiska w okolicy Koryntu, aby wstrzymać Omera Paszy zamachy przeciw temu punktowi.

— Powszechna Gazeta niemiecka donosi od granic Serbji: "Krá na Dunaju przerwała zupełnie żeglugę; z téj przyczyny twierdze tureckie nie mogą się opatrywać w żywność, zwłaszcza, że z powodu wielkich śniegów dowóz lądem jest niepodobny. Władze w Belgradzie niewiedzą, jakim sposobem wykonać rozkazy ze Stambułu względem zaopatrzenia wojska i zakładania magazynów w twierdzach, przysłane, a szczególniéj liweranci zapóźno poznają, że się w kontraktach nie uwolnili od odpowiedzialności za niedotrzymanie ich z powodu pory ostréj."

— Listy z Ankony dnia 26 i 30 grudnia pisane, zawierają następujące szczegóły: Coraz bardziéj przekonywamy się, że gabinety angielski i francuzki rozpoczęły układy z Portą i że sprawy greckie wkrótce może będą uporządkowane

kowane. Miano przełożyć Porcie wszelkie ułatwienia do porozumienia się i do powrotu do Stambułu panów Stratford Canning i Guilleminot. Gońcy z Paryża i Londynu mieli powieść posłom w Poros bardzo ważne depesze; admirałom i lordowi kommissarzowi wysp jońskich posłano nowe rozkazy i zalecono im, aby unikali wszystkiego, coby mogło dać powód Porcie do użalania się. Rząd angielski naganił panu Pulteney Malcolm, że pobłażał korsarzom greckim. Jenerał Maison zaniechał przedsięwziętych dla zabezpieczenia półwyspy od Turków, robót, i ukończenie ich, jak się zdaje, zostawił rządowi greckiemu. Żołnierze francuzcy, z razu zapałem uniesieni za sprawą grecką, mieli teraz ostygnąć i niczego bardziéj nie pragną, jak powrotu do ojczyzny. Jenerał Maison miał już pisać w téj mierze do swego rządu, cojednak nie zdaje się zgadzać z prawdą. Trzéj posłowie mieli odpłynąć z Poros do Neapolu na kilka miesięcy, z kąd znowu powrócą do Grecji. Co do P. Strangforda, ten zapewne nierównie krócéj w Neapolu zabawi i pospieszy do Korfu. W marynarce angielskiéj na morzu śródziemném wielka jest pomimo nieprzyjaznéj pory czasu czynność. Mówią o północno-amerykańskiéj eskadrze, która z wiosną ma się pokazać na archipelagu, i już teraz wywodzą ztąd rozmaite kombinacje. Pogłoski te niepokoją Anglików, a szczególnie kupców mających ze wschodem stosunki. Jest wielkie podobieństwo, że Porta ukaże północnym Amerykanom ważne korzyści handlowe, jeśli jéj przeciw Grekom nie odmówią pomocy; wszyscy zatém pragną aby poseł angielski jak najprędzéj do Stambułu powrócił. Francuzi mają, ile się zdaje, widoki więcéj filantropijne, i nie chcą się przekonać, iżby najpotężniejsza w nowym swiecie rzeczpospolita dopomagać chciała do zawojowania najstarożytniejszego narodu chrześciańskiego, chociażby nawet wielkie za to czekały ją korzyści. Być może, iż północni Amerykanie dla rozprzestrzenienia i ustalenia handlu swego na Archipelagu, coś chcą uczynić i że w téj mierze weszli już w układy z Portą, na Grecję tyle zważając, jak gdyby jéj nie było. Nie są to pomyślne dla Greków wróżby. Z tém wszystkiém polityka Zjednoczonych Krajów nie jest tyle nieprzezorna, iżby się opierać chciała postanowieniom trzech mocarstw.

— List z Syra dnia 26 listopada pisany, donosi: Ipsylanty wkroczył do Salony. Na wyspie Hydra gotuje się wyprawa przeciw Kandji pod dowództwem Tombazego, złożona z 2000 ludzi. Niedaleko Suda znajduje się liczna eskadra sprzymierzona, która zapewne zmusi Turków do ustąpienia z wyspy Kandji. Do Poros zawinęły dwa okręty francuzkie, na których się znajduje 300 jeńców greckich, kosztem króla francuzkiego z niewoli egipskiéj wybawionych. W Kairze ma być mnóstwo nieszczęśliwych.

— *Pszczoła grecka* umieściła list prezydenta do Panhellenjonu, z d. 7 listopada, czyniący wyrzuty temu zgromadzeniu, że go dotychczas nie uwiadomiło o istnieniu prawa, tyczącego się organizacji sądownictwa, uchwalonego jeszcze w roku 1822, a ogłoszonego w Napoli di Romania r. 1825.

— Gazeta lozańska umieściła list pana Eynard, datowany z Pizy dnia 26 grudnia. Oto niektóre z niego wyjątki: Miasto Poros obdarzyło pana Gosse, doktora, za posługi w czasie trwania chorób zaraźliwych, prawem obywatelstwa. Pułkownik Heidegger wydał 41,000 piastrów na flottę, wojsko, żywność, wsparcie potrzebnych filhelenów, statki kanonierskie i obwarowanie przystępu do portu. Mury tych warowni na 8 stop szerokie, wzniesione z kamieni kwadratowych, kosztowały tylko 4941 piastrów. Brat Griwy opanował zatokę prewezką i zabrał Turkom 43 statków. Jenerał Dentzel zajmuje Lutraki, co mu zapewnia stanowisko między zatoką i jeziorem Ambrakijskiém. Zajęcie warowni lepanckich przez Francuzów jest dla Morei bardzo pożyteczne, ponieważ oswobodzona zatoka lepancka wszelką podaje sposobność do rozprzestrzenienia handlu i ztąd pomnożenia dochodów skarbowych. Jenerał Ipsylanty wyruszył ku górom Parnasu i wąwozom Beocji. Na wyspie Kandji mają Grecy przewagę; Turcy trzymają się tylko w twierdzach. Morea jest oswobodzona, ale nie rozstrzygniono jeszcze jéj losu, jeszcze niewiadomo, jakie będzie miała granice. Grecy tak są niepewni, iż niewiedzą nawet, czy będą narodem niepodległym. Z razu oddawali się nadziei, że wspaniałomyślne wojsko francuzkie oswobodzi Attykę, ale okoliczności wstrzymały wyprawę i klasyczna ziemia Aten pozostaje jeszcze w ręku Turków. Zawsze jeszcze jest rozumienie, że z sułtanem można wchodzić w układy. Ze wszech stron otoczeni od Turków zostają w obawie i nie mogą się urządzić. Ostatnie kroki mogą być dla nich, bardzo szkodliwe. Niepewność stosunków Grecji hamuje działania prezydenta. Znowu przysłano mu rozmaite zasiłki, a między innemi instrumenta muzyczne dla wojska regularnego i wzory pism z tablicami kamiennemi dla szkół wzajemnego uczenia. (G. H.)

HISZPANJA. *Madryt dnia 29 grudnia.* — Odebraliśmy z Gibraltaru następujące doniesienia: „Od dnia 19 listopada, nie masz już ani jednego chorego w obozie cywilnym. Składa się on z 800 namiotów będących własnością rządu angielskiego, i ze 140 barak należących do osób prywatnych; w obydwóch jest 7241 osób, nie licząc w to wojskowych i ludzi którzy pozostali w mieszkaniach znajdujących się przy bramie wiejskiéj (*puerta de tierra*). Namioty są numerowane i ustawione w rzędy oznaczone literami. Codziennie rozdają 2500 racji zupy z półfunta mięsa i z funta chleba składającéj się, a na śniadanie kawę i cukier. Panowie Robert Kealing i Giacomo Galcano,

członkowie towarzystwa dobroczynności, trudnią się rozdzielaniem racji w obozie cywilnym. Prócz kommissji cywilnéj, jest jeszcze komendant wojskowy, pan Artley, trzech inspektorów policji, dwunastu dozorców policyjnych, dwóch posłańców i dwunastu stróżów. Szpital tymczasowy zostaje pod zarządem doktora Mateo Hiszpana, który ma sobie dodaną potrzebną liczbę osób do dozoru chorych. Chorzy ubodzy wiele są winni panu Mateo. Inni lekarze, Anglicy i obcy, którzy tam użyci i za to płatni byli, zostali uwolnieni od obowiązków, od czasu zmniéjszenia się chorych. Rząd wynagrodził wszystkich sowicie i publicznie oddał im zasłużone pochwały. Mieszkańcy Gibraltaru winni są nieskończoną wdzięczność lekarzom hiszpańskim, którzy bez względu na własne niebezpieczeństwo, czynili wszystko, aby położyć kres zniszczeniom i szerzerzeniu się żółtéj febry. Jeden z nich padł ofiarą swego poświęcenia wraz z żoną; nie wątpią, że osieroconemi dziećmi rząd hiszpański opiekować się będzie." — Jeden z majętniéjszych mieszkańców Gibraltaru, który schronił się z familją podczas zjawienia się zarazy, powrócił teraz, ale jeszcze zawcześnie: zachorował na żółtą febrę i umarł; obawiają się aby ten sam los nie spotkał całéj jego rodziny. Dnia 16 17 i 18 grudnia zachorowało w szpitalu wojskowym 6 osób; a w szpitalu cywilnym 3 osoby, a z osób prywatnych w tymże czasie, osób dwanaście. Żołnierzy rekonwalescentów znajdujących się na okrętach jest 61; officerów chorych było 16. — Zmarłemu doktorowi Hennen inspektorowi szpitali w Gibraltarze, który padł ofiarą swéj gorliwości ratując nieszczęśliwych chorych, będzie wystawiony pomnik. (G. B.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Artykuł do którego był powodem: Zamek Kaniowski Goszczyńskiego.

(*Ciąg dalszy.*)

Nebabie w uprzedzonéj myśli przeciwko Orlice tak daleko uniesionemu, pozostaje tylko wzięcie zemsty z wiarołomnéj kochanki i szczęśliwszego Lacha, gdyż nie znał skrytego powodu którym ją rządca zamku swéj woli posłuszną uczynił. Owczesne niepokoje i zawichrzenia wnętrzne Ukrainy, toż bliskość obozu Szwaczki, który przodkował kaniowskim powstańcom, nastręczyły mu do téj zemsty łatwą sposobność. Przetoż, ku wieczorowi, opuściwszy zamek, przeprawia się przez Dniepr na drugą stronę. Tu niepojęte dla mieszkańców Kaniowa, dziwne widmo *Kseni*, uważane od uprzedzeń gminu jako znak bliskiéj klęski, ukazaniem się swojém na scenie burżliwego życia Nebaby, wznawia w jego umyśle zapomniane od lat kilku spomnienia, przydając do obecnych cierpień niepokoje sumienia, gorycz i kaźń przeszłości. A jednak ta nieszczęsna kobieta tylko jednego uściśnienia żąda! za jedno przymilenie kochanka dałaby życie swoje! krzyk i klaskanie opętanéj, a prędzéj myśl uwolnienia się od napaści nienawisnéj Kseni, bodajby gwałtowną jéj śmiercią, zatrzymują Nebabę. Szalona zbliża się i odbiera od kochanka uderzenie pięścią, co zdruzgotawszy jéj skronie, powinno było położyć kres życiu mniéj nadzwyczajnéj istoty. Ale Ksenia żyje jeszcze: zadana rana tylko odrazy jéj przyczyniła. Na drugiéj stronie rzeki, Nebaba łączy się ze Szwaczką; następnéj zaś nocy, obóz powstańców znowu przechodzi na ziemię polską, gdzie, w nadbrzeżnych Rosi lasach, obrąbują sobie stanowiska. Opisanie obozu Szwaczki przypomina niektóre Rembrandta malowidła. Widok ten, okazały dzikością, silnie zajmuje imaginacją czytelnika. Grupy misternie uszykowane, rysunek trafiony, koloryt zgodny z rzeczą. Wiele prawdy, wiele talentu! Starość Szwaczki czyni go już ociężałym, a nałóg pijaństwa prawie nieczynnym. Dzbanek przenosił zazwyczaj nad marsową sprawę. Tymczasem położenie powstańców coraz trudniéjsze, krytyczniéjsze staje się. Zguba ich niedaleka, bo oddział Polaków, ściągnionych przez ostrzeżonego rządcę kaniowskiego zamku, wtargnął już w przyległe lasy, i coraz bliżéj ściska kozaków. Zniecierpliwiony Nebaba nieczynnością Szwaczki, zgromadza powstańców, staje na ich czele, i porzuciwszy w lesie nie wytrzeźwionego starca, posuwa się naprzód ku Kaniowowi. Lecz jeszcze dzień jeden zwleka zgubę zamku. Dla tém pewniejszego osiągnienia zamiarów zemsty, umyślił był Nebaba zakraśdź się w cieniach następnéj nocy pod mury zamku i dostać go przemocą, rozumiejąc, że ufność rządcy, położona w żołnierzach polskich, którym zlecił baczenie i śledztwo poruszeń w obozie Szwaczki, wszelką z téj strony bojaźń oddaliła. W czém tak dobrze począł sobie, że niepostrzeżony, przemknąwszy się przez polskie czaty, rozsypał swoich kozaków po zaroślach; tuż pod samém prawie miastem, żeby za nadejściem nocy gotowi byli lecić do szturmu. Przypadek atoli zrządził, że zamiar ten nie doszedł do skutku. Przeciwnie wszystko mściwemu Nebabie niepochybną zgubę niesie. Orlika rządczyni gmachu kaniowskiego, nie mogąc dłużéj przewieść na sobie zmuszenia, co tak boleśnie najtkliwszą jéj skłonność rozdzierało, nie mogąc się odjąć żałowi i rozpaczy, uniesiona srogą dla rodu panów zwierzchnich i gwałciciela nienawiścią, umyśliła zabić męża, i dopełniła tego czynu w nocy, zbrodniczy zamiar osłoniwszy kłamliwemi przymileniami niewieściéj czułości. Wytrzeźwiony *Szwaczka*, gdy postrzegł że go niewierne kozactwo porzuciło, leci sam do Kaniowa, i uprzedziwszy Nebabę, nagradza swoje niedbalstwo podburzeniem tamtejszych chłopów. Nebaba tymczasem postrzeżony w ukryciu swojem od polskiego szpiega, który nad zmyśloną postacią starca, żebraka, czy dudarza, tajemniczém zjawieniem się i zniknieniem swojém, bardziéj zaś jeszcze niemiłą z minionych lat powieścią, serce jego tak boleśnie zakrwawił, już odtąd zostaje pod ścisłym Polaków dozorem. Za zbliżeniem się wieczoru zbiera swoich. Wyruszają. Dwóch Polaków, przebranych po kozacku, łączy się z nimi. Ciemność nocy zgęszcza się. Jeden z przebranych szpiegów ofiaruje własność swoją do przewodnictwa po błędnych drogach. Naprowadza ich manowcami na oddział Polaków. Drugi, wystrzałem, znak daje. W oka mgnieniu hufiec Nebaby otaczają nieprzyjaciele. Zaczyna się bitwa. W tém postrzegają pożar zamku. Szwaczka już go dobył, zapalił i wewnątrz uganiając się za rządczyną, którą zbrodnia obłąkała, ginąc razem z nią samą, i większą częścią pod stropami przetlałego gmachu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

TEATR NARODOWY. Dziś komedja: *Zamki na lodzie* (Astolf JP. Włodek), i balet *Apollo i Midas*.

Kantor główny Gazety Polskiéj jest przy ulicy Nowomiejskiéj Nro 163.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472.